Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok IX Lipiec 1935 r. Nr. 7

ŻYCIE STRAŻACKIE

WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO

MIESIĘCZNIK

W JEDNOŚCI SIŁA!

NA NOWY OKRES.

Po zgonie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Naród Polski i Państwo Polskie musi otworzyć nową kartę dziejów naszych, którą zapisze swoimi czynami. Duch Marszałka towarzyszyć nam będzie z zaświatów. W myśl jego ideologji genjalnej będziemy kształtować nasze życie państwowe i społeczne oraz gospodarcze.

Organizacja strażacka ma swoje miejsce i swoje zadania do spełnienia w tym nowym okresie. Nietylko mamy nadzieję, ale jesteśmy pewni, że spełni swoje obowiązki należycie.

Dla Okręgu Kieleckiego Związku Straży Pożarnych rok bieżący jest pierwszym w nowem dziesięcioleciu. Ponieważ dziesięcioletniego jubileuszu nie uczciliśmy ani obchodami, ani zjazdem, ani wydawnictwem pamiątkowem, więc powinniśmy przynajmniej na progu nowego dziesięciolecia ślubować sobie wzajemnie, że w najbliższe lata postawimy naszą wojewódzką organizację na pierwszem miejscu w Polsce, wydobywając z niej jeszcze większy zapał, niż był w pierwszym okresie tworzenia sieci wojewódzkich komórek.

Nasze wydawnictwo „Życie Strażackie" weszło w drugi rok nieprzerwanego istnienia po poprzedniej dłuższej przerwie w wydawaniu. Rok wytrwaliśmy w pełnem nasileniu, a to w Polsce dużo znaczy, tembardziej, że nie jest to zasługa redaktora, który ograniczył z konieczności swoją rolę do obrabiania materjałów nadesłanych. Słowem — pismo jest odzwierciadleniem naszych organizacyj i działaczy w terenie.

Należy oddać duże uznanie dla instruktorów powiatowych, którzy w niektórych powiatach wprost doskonale mają zorganizowany wydział prasowy.

Nad comiesięcznem ukazaniem się naszego strażackiego zwierciadła prac naszych najwięcej napracuje się, najeździ i natroska Inspektor Okręgu druh J. Plebanek. Gdyby nie jego ambicje pod tym względem, to zapewne mielibyśmy nie „Życie", a „puste miejsce w tem miejscu".

Zbierzmy więc siły, dobrą wolę, zapał i wytrwałość do dalszego prężenia naszych organizacyjnych ramion, by niemi, ożywionemi niezłomnym duchem, stworzyć dzieło potrzebne Polsce i nam.

A. N.

✝

ś. p.

KAZIMIERZ TRZASKALSKI

długoletni członek Korpusu Technicznego Związku Straży Pożarnych R. P. Okręgu Kieleckiego — instruktor powiatu Włoszczowskiego.

Po ciężkich cierpieniach zmarł dnia 5 lipca 1935 r. w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Pogrzeb odbył się w dniu 8 lipca w Czeladzi.

W zmarłym straciliśmy oddanego idei strażackiej, sumiennego i karnego pracownika oraz pełnego poświęcenia i wzorowego członka Korpusu Technicznego Zw. Str. Poż. R.P. Okr. Kieleckiego.

Zarząd Kieleckiego Okręgu Wojewódzkiego Zw. Str. Poż. R. P.

POLSKA W ŻAŁOBIE

W przyrodzie wiosna — kwiaty ze snu budzi
Uśmiechem słońca przemawia do ludzi
Maj — miesiąc wiosny, wesela, radości
A w Polsce smutek i żałoba gości.
I co ci Polsko? Żeś dziś tak żałosna
Choć wkoło Ciebie roztacza się wiosna
I co ci Polsko za krzywda się stała,
Żeś w kir żałoby dziś spowita cała,
Że płaczą dzisiaj wszystkie Twoje syny
Od gór Karpat, aż pod Bałtyk siny,
Że jęczą dzwony, że szumią sztandary,
Że płacze nawet w marszu żołnierz stary,
Że wszystkie miasta, miasteczka i wioski
Pokryte kirem i wyrazem troski.

Czyli nie wiecie — kiedy się pytacie
Dlaczego dzisiaj Jam w żałobnej szacie
Jaka jest bólu mojego przyczyna?
Otom straciła najlepszego syna
Co mnie wyzwolił z zaborców niewoli
I braci swoich ku lepszej wiódł doli,
Co wziął na siebie wszystkie troski moje
I o mą całość krwawe toczył boje.
Był mistrzem swoich i obcym był miły,
Był moją dumą — wyrazem mej siły
Dlatego dzisiaj z narodem mym całym
Z żalu wielkiego z sercem skamieniałem
U trumny Jego w bólu pogrążona
Do Stwórcy swoje wyciągam ramiona
Wołając poprzez serca wszystkich łkanie
Do chwały Swojej — racz przyjąć Go Panie!

O Polsko nie płacz! Twe syny w żałobie
Sercem i czynem przyrzekają Tobie,
Strzec Twej potęgi i Twojej całości,
Żyć w bratniej zgodzie i wspólnej miłości,
Wypełniać wszystkie Jego przykazania,
Więc choć łza żalu oczy nam zasłania
Wierzymy mocno, że Duch Jego czysty
Wśród dzieci polskich żył będzie wieczysty.

Marja Pyszkowska.

Z żałobnych uroczystości.

W Jędrzejowie.

Na wieść o zgonie Pierwszego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego sztandar okryto krepą, oraz flagi narodowe wywieszone na budynku Straży, okryto również czarną krepą żałobną, zaś członkowie O. S. P. nałożyli na lewe ramię czarne opaski żałobne.

Zarządzono zbiórkę O.S.P. o godz. 13 min. 30 i odegrano marsza żałobnego.

Następnie O.S.P. przyjęła udział w manifestacji żałobnej, która odbyła się na placu Tadeusza Kościuszki w Jędrzejowie w dniu 13 maja r. b. o godz. 14-ej przed tablicą pamiątkową — wmurowaną na jednym z budynków obywateli m. Jędrzejowa ku czci Pamięci Marszałka Piłsudskiego z czasów Jego pobytu, jako ówczesnego Komendanta Legjonów Polskich.

W skupieniu wysłuchano orędzia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które odczytał instr. powiat. Zw. Straży Poż. drh. Stefan Meyer.

W czasie od dnia 13 do 19 maja b. r. O. S. P. zaciągnęła honorową wartę przy popiersiu Marszałka Piłsudskiego, ustawionem na placu T. Kościuszki.

W dniu 17 maja r. b. wyznaczono posterunki O.S.P. wzdłuż toru kolejowego, a następnie przygotowano paliwo do wzniecenia ognisk (zniczy) na czas przejazdu żałobnego pociągu ze szczątkami Ukochanego Wodza Narodu.

Tegoż dnia o godz. 18 min. 30 OSP. odmaszerowała na dworzec kolejowy, wraz z przybyłemi oddziałami OSP. pow. Jędrzejowskiego i innych okolic, w ilości około 500 strażaków z 9-ma pocztami sztandarowemi i orkiestrą OSP. Jędrzejów.

OSP. ustawiono w przeznaczonem już miejscu z pocztami sztandarowemi, resztę straży przeznaczono do pomocy utrzymania porządku po obu stronach toru kolejowego

O godz. 21 min. 30 przybył miejscowy Starosta p. Mateusz Korniak i odebrał raport o ilości zebranych Straży Poż. od instr. pow. Zw. Straży Poż. drh. Stefana Meyera. Poczem odegrano hymn państwowy, zaś T-wo Śpiewacze „Echo” zaintonowało „Pod Twoja Obronę”.

Zebrane organizacje i ludność pow. jędrzejowskiego, jak również i z innych powiatów w ilości kilku tysięcy — w majestatycznem skupieniu ducha wyczekiwała nadejścia żałobnego pociągu ze zwłokami Marszałka.

O godz. 2-ej min. 15 nadszedł żałobny pociąg Padła komenda „baczność na prawo patrz”. Oddano honory szczątkom Ukochanego Wodza.

Jeden z miejscowych księży odprawił modły, a następnie dokonał poświecenia trumny, w której znajdowały się zwłoki Marszałka.

Wielu z zebranych na widok zbliżającego się pociągu żałobnego, na lokomotywie którego widniał duży orzeł biały, a następnie ukazała się trumna ze zwłokami Marszałka zalewało się łzami.

Odśpiewany został marsz żałobny „Chopina" przez miejscowy chór T-wa „Echo", przy akomp. ork. kol.

Po 8-miu minutach postoju, zwolna pociąg ruszył w dalszą drogę, a zebrana ludność przez cały czas i po odejściu pociągu zachowała bezwzględny spokój i umartwienie po stracie Wodza Narodu.

Po oddaleniu się pociągu — zebrani pogrążeni w głębokiej żałobie opuścili dworzec kolejowy.

Jedynie dwa poczty sztandarowe, a mianowicie OSP. Jędrzejów i Małogoszcz następnym pociągiem udały się na uroczystości pogrzebowe do Krakowa.

W dniu pogrzebu Marszałka, t. j. 18 maja 1935 r. O.S.P. wzięła udział w nabożeństwie żałobnem w miejscowym kościele parafjalnym św. Trójcy. OSP. Jędrzejów przez swój udział w opisanych powyżej uroczystościach pogrzebowych zadokumentowała swój wielki smutek i ból po stracie Wskrzesiciela i Budowniczego Odrodzonej Rzeczypospolitej.

Naczelnik Straży Pożarnej
w Jędrzejowie:
Bazyli Nawarra.

W powiecie Jędrzejowskim.

Żałobną wieść o wielkiej stracie jaką cała Polska poniosła w Osobie Wielkiego Budowniczego i Twórcy Niepodległej, Mocarstwowej Ojczyzny, w ciągu paru godzin rozniosły sztafety alarmowe po terenie całego powiatu.

13 Maja, dzień to żałobnie pamiętny dla całego strażactwa, które zawsze cieszyło się sympatją oraz uznaniem ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Członka Honorowego Związku Straży Pożarnych R.P., który tak nagle nas opuścił.

Miłość oraz cześć najwyższa, jaką nasi strażacy otaczali Postać Wielkiego Wodza Narodu, przejawiła się wśród Straży na terenie całego powiatu, wszystkie Straże starały się w miarę możliwości jaknajuroczyściej oddać ostatni hołd Świetlanej Pamięci Marszałka.

Wszystkie Straże na terenie całego powiatu wystawiły żałobnie udekorowane portrety Marszałka, przy których pełniły warty honorowe, w kościołach odbyły się Msze żałobne, na Sztandary zostały uroczyście nałożone kokardy z krepy, wiele Straży zorganizowało Akademje żałobne, oraz paliły znicze, przy których utrzymywano warty strażackie.

W majątku Grudzyny, gdzie Marszałek dłuższy czas przebywał w okresie organizowania Legjonów, wystawiono pięknie udekorowany portret, przy którym wartę pełnili strażacy, częstokroć pamiętający Postać Marszałka siedzącą pod drzewem ulubionem. Jego genjusz wówczas już przejawiał się w ogromnej prostocie, wielkiej prostocie, która onieśmielała i podświadomie nakazywała nam chylić czoła przed tą zadumaną Postacią.

Dzisiaj zaś w osłupieniu przypominamy sobie ten moment, gdy zwołani sygnałem trąbki alarmowej wysłuchaliśmy, do głębi wzruszeni, Orędzia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W dniu 17 marca w godzinach wieczornych wszystkie Straże na terenie powiatu wzięły udział w oddaniu ostatniego hołdu Śmiertelnym Szczątkom lecz Nieśmiertelnej Pamięci Marszałka.

Około godz. 21 Prezes Rady p. Starosta M. Korniak przyjął na dworcu kolejowym w Jędrzejowie raport: stanęło 6 sztandarów, 37 oficerów, 1 orkiestra, 1 drużyna samarytańsko-pożarnicza oraz 364 strażaków.

Prócz Straży z terenu powiatu Jędrzejowskiego przybyły do nas delegacje oraz Straże z powiatu Włoszczowskiego z Prezesem Rady oraz St. Instruktorem Pożarniczym.

Niezliczone znicze oraz pochodnie rozświetlały całą trasę, którą przebył pociąg wiozący trumnę.

Jako reprezentacja powiatu, udały się do Krakowa 4 poczty sztandarowe, które wzięły udział w ostatnich uroczystościach żałobnych w dniu 18 maja. W dniu tym Straże wzięły udział w nabożeństwach żałobnych, jakie były odprawione we wszystkich kościołach na terenie powiatu.

Na akademjach jakie odbyły się po Nabożeństwach strażacy złożyli przyrzeczenie wiernie i twardo bronić wielkiej spuścizny jaką pozostawił nam Twórca Niepodległej Polski ś. p. Marszałek Józef Piłsudski.

s. m.

W Samborcu.

Zarząd Gminy Samborzec wezwał na dzień 15 maja 1935 roku do lokalu gminy Radę gminną, przedstawicieli organizacji społecznych i obywateli tutejszej gminy — celem zorganizowania Komitetu obchodu żałobnej uroczystości pogrzebu Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Samborcu.

Na zew Komitetu stawili się w dniu 18 maja wszyscy obywatale gminy zrzeszeni w Straży Pożarnej i innych organizacjach społecznych, oraz dziatwa szkolna przed remizą Ochotniczej Straży Pożarnej w Samborcu. Na balkonie remizy udekorowała portret Marszałka Ochotnicza Straż Pożarna przy współpracy p. Marji Pyszkowskiej, która dostarczyła dywanów, kilimów, szarf i kwiatów do dekoracji.

Z pod remizy zebrane społeczeństwo i organizacje z całej gminy wysuszyły w pochodzie na nabożeństwo do kościoła parafjalnego, w którym stał już ubrany wspaniale katafalk przez p. Pyszkowską i prezesa Koła L. O. P. P. Juljana Pyszkowskiego z pomocą członków O. S. P.

W uroczystości żałobnej wzięli udział Junacy z ośrodka pracy w Złotej liczbie 300 ludzi.

Komendę nad całością objął naczelnik rejonu Straży gm. Samborzec Jan Misiuda.

Przebieg nabożeństwa był tak uroczysty i rzewny, że żałobni słuchacze nie mogli się wstrzymać od łez i na głos płakali. Po skończonym nabożeństwie ludność długi czas nie opuszczała kościoła, trwając w bardzo żałosnym nastroju.

Po wyjściu z kościoła powrócono przed remizę, gdzie p. T. Snopek kierownik szkoły w Zawierzbiu, odczytał orędzie p. Prezydenta R. P. oraz w przemówieniu swym przypomniał o zasługach Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po przemówieniu p. Snopka oddano hołd zmarłemu Marszałkowi przez dwuminutowe milczenie, poczem złożono przyrzeczenie na wierność wskazaniom Marszałka Polski.

Uroczystość zakończono defiladą milczącą, podczas której komendant całości złożył przed portretem meldunek, stojąc tak długo, aż oddziały skończyły defiladę.

Dla utrwalenia tej niezwykle smutnej uroczystości pogrzebowej zrobione przez amatora zdjęcie fotograficzne katafalku stara się ludność masowo nabyć. *Jan Misiuda.*

W Skotnikach.

Od dnia 14.V r. b. Ludność Skotnik zbierała się wieczorami w sali budynku szkolnego i z należytą powagą słuchała audycyj informacyjnych o przebiegu uroczystości żałobnych, pogrzebowych, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W dniu 18.V już od wczesnego ranku gromadziły się na placu szkolnym dzieci szkolne i przedszkolne, później napływały grupy ludzi, a o godz. 9-30 przybyły Straże Pożarne, Koła Gospodyń Wiejskich i Rady Gromadzkie ze Skotnik i Bogorji.

O godz. 9-50 pochód wyruszył do miejscowego kościoła, gdzie odbyło się żałobne nabożeństwo z wystawieniem katafalku, na którym umieszczono portret ś. p. Marszałka Piłsudskiego, okryty kirem. Po odbytych modłach, pochód wyruszył na plac szkolny, gdzie na specjalnie zbudowanym wzniesieniu widniał portret Marszałka, okryty kirem.

Tu prezes straży Siebyła odczytał Orędzie Pana Prezydenta Rzplitej, poczem złożono hołd ś. p. Marszałkowi przez paruminutowe milczenie.

Następnie p. Siebyła wygłosił przemówienie o zasługach i wielkich czynach Marszałka, poczem odbyło się ślubowanie, że wiernie wykonywać będziemy wskazania Wielkiego Budowniczego Polski. Do Pani Marszałkowej Piłsudskiej i Jej Córek wysłano kondolencje od dzieci i nauczycielstwa szkoły powszechnej, Koła G. W., Straży Poż. i Rady Grom. w Skotnikach, oraz od Straży Poż., Koła G. W. i Rady Grom w Bogorji.

Po paruminutowej przerwie wszyscy w skupieniu wysłuchali z głośnika radjowego uroczystości pogrzebowych na Wawelu.

R.

W Węgleszynie.

Ochotnicza Straż Pożarna w Węgleszynie spowodu zgonu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego obchodziła uroczystości żałobne złożenia hołdu prochom ś. p. 1 Marszałka Polski w sposób następujący:

Począwszy od dnia 14 maja godz. 21 aż do dnia 18 maja do godz. 21 codziennie wieczorem odbywały się zbiórki wszystkich organizacyj, które po raporcie maszerowały na plac szkolny celem złożenia hołdu przed pięknie udekorowanym portretem ś. p. Józefa Piłsudskiego.

Hołd składano przez zachowanie 2 minutowej ciszy w skupieniu ducha, odśpiewanie pieśni żałobnych oraz odegranie przez orkiestrę marsza żałobnego, poczem odbywały się posiedzenia żałobne.

Wartę honorową pełniły na zmianę: Ochotnicza Straż Pożarna, Związek Podoficerów Rezerwy, Koło Młodzieży wiejskiej, dziatwa szkolna oraz druchny z Oddziału Samarytańsko Pożarniczego.

W dniu 17 maja Ochot. Straż Pożarna w Węgleszynie, Związek Podoficerów Rezerwy oraz inne organizacje z Węgleszyna wraz ze strażacką orkiestrą na czele, wyjechały do stacji kolej. Miąsowa, celem złożenia hołdu przewożonym tędy Zwłokom ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 18 maja o god. 9 m. 30 odbyła się w Węgleszynie uroczysta Msza żałobna przy udekorowanym katafalku, przy którym wartę honorową pełnili członkowie O. S. P. i Zw. Podofic. Rezerwy.

O godz. 20 odbyła się zbiórka wszystkich organizacyj. Pochód żałobny w porządku jak i w ubiegłych dniach udał się przed portret Marszałka, gdzie o godz. 21-ej przy dzwiękach „Pierwszej Brygady" oraz przy asyście warty honorowej został zdjęty portret ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego z wielkiem uszanowaniem i rozczuleniem rzewnych serc wszystkich obecnych obywateli biorących udział w uroczystościach żałobnych od szeregu dni.

Zdjęcia Portretu dokonał sekretarz Józef Janicki.

Na zakończenie odbyła się żałobna Akademja ogólna, na której obszerne i rozrzewniające przemówienie wygłosił Druh Józef Dąbrowski, zaś podziękowanie wszystkim obywatelom biorącym udział w uroczystośaiach żałobnych złożył Kierownik Szkoły p. St. Włodek i na tem uroczystości żałobne zakończono.

Sekretarz Zarządu O. S. P.
Józef Janicki.

W Wolbromiu.

Dnia 13 maja 1935 r. — na bolesną wieść o zgonie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, która jak grom uderzyła w nas, przystąpiliśmy do wywieszenia flag do połowy masztu pokrytych kirem. Następnie o godz. 11.20 z polecenia dyrekcji fabryk sygnał syreny wstrzymał ruch w pracy fabryk, a zatrudnieni udali się na plac fabryczny, gdzie przed dużym portretem Marszałka Józefa Piłsudskiego zaciągnięto wartę honorową z oficerów Przemysłowej Straży Pożarnej. Skupieni w ciszy urzędnicy i robotnicy z żałobnego przemówienia p. B. Minnickiego dowiedzieli się o bolesnym ciosie, jakiego doznał Naród i cała Polska przez zgon Wodza i Ojca Narodu I-szego Marszałka. Na hiobową wieść serca słuchaczy pokryły się kirem wielkiej załoby. Po trzyminutowem uroczystem milczeniu wznowiono pracę o godz. 11.45.

Dnia 14 maja 1935 r. — odbyła sie nadzwyczajna zbiórka Przemysłowej Straży Pożarnej, na której odczytano orędzie Pana Prezydenta i narazie zawieszono dalszy bieg szkolnych ćwiczeń.

Dnia 15 maja 1935 r. — w sali kasyna urzędniczego odbyło się żałobne posiedzenie zarządów wszystkich organizacji istniejących na terenach fabrycznych, a mianowicie: dyrekcji fabryk, L.O.P.P., P.C.K., Przem. Straży Pożarnej, P.Z.Z.P.P. i H., Zw. Prac. Fiz, Spółdzielni „Jedność" — zgromadzonych poinformował w imieniu p. dyrektora Wittego — p. inż. Paraszczak, że na dzień 16 maja br. wyznaczono uroczyste żałobne nabożeństwo za spokój duszy Wodza Narodu. Dyrekcja Fabryk wydała dyspozycję przerwania pracy, aby umożliwić całej załodze urzędników i robotników wzięcie udziału w żałobnem nabożeństwie. Na posiedzeniu tem postanowiono utworzyć fundusz im Marszałka Józefa Piłsudskiego, który byłby przeznaczony na:

a) pomnik Marszałka J. Piłsudskiego — umieszczony przed fabrykami,
b) kopiec Marszałka, ew.
c) stypendjum.

Przeznaczenie funduszu ustali ponowne zebranie, które odbędzie się w dn. 25 maja b.r.

Dnia 16 maja 1935 r. — o godz. 6.35 wymaszerowała cała załoga fabryczna, wraz ze Strażą Pożarną i orkiestrą, w składzie około 1.200 osób na żałobne nabożeństwo, które odprawione zostało w miejscowym kościele. Po odbytem uroczystem nabożeństwie powrócono o godz. 9.30 do pracy. Uczestnicy żałobnego pochodu złożyli ślubowanie wykonania wiernie wskazań Wielkiego Budowniczego Polski Józefa Piłsudskiego.

Dnia 17 maja 1935 r. — ustalono skład delegacji na wyjazd do Tunelu i Krakowa, celem oddania hołdu w ostatniej drodze Wielkiemu Zmarłemu

Niezależnie od własnego odruchu pracownicy Fabryk brali udział w uroczystościach żałobnych, które odbyły się w Wolbromiu—mieście p-g programu ustalonego przez miejski komitet, w których również wzięły udział delegacje organizacji istniejących na terenach fabryk.

Żałobne uroczystości zakończyły się wpisywaniem do księgi kondolencyjnej.

O wychowaniu obywatelskiem słów kilka

Na płaszczyźnie bytu naszej organizacji — powstała jedna z ważkich placówek, a raczej funkcji t.j. referat wychowania obywatelskiego. Ja osobiście już od dłuższego czasu oczekiwałem takiego resortu pracy w strażach. Nie w tem znaczeniu — by mnie powierzono tę funkcję — lecz oczekiwałem tego postulatu ujętego jako ideę. Byłem wewnętrznie przeświadczony, że nasze władze zwierzchnie, wcześniej czy później, zechcą zapoczątkować i ożywić tę myśl. Istotnie tak się stało, powstał referat wychowania obywatelskiego. Referat, który dla samych straży należycie jeszcze nie został skrystalizowany, bo i nie tak łatwo, jakby się napozór zdawało, można ująć tę dziedzinę w ramy. Już same te dwa pojęcia „wychowanie“ i „obywatelstwo“ narzucają nam tyle myśli i problemów, że naprawdę niewiadomo od czego zacząć. Czy ma być wiedza o państwie, czy o jego formach, czy o bogactwie, czy historji — trudno skreślić i sprecyzować, bo przecież poruszone zagadnienia mają silną łączność z obywatelem, który spełnia jakąś funkcję dla dobra państwa. Tak czy owak, wkońcu dojdziemy do idei obywatela-państwowca, który zawsze winien stać nam na celu. Chcąc jednak przejść do rzeczy szczegółowych, trzeba poznać samą ideę państwa, zrobić choćby ogólne porównanie idei państwowej i ogólnoludzkiej w wychowaniu. Dlatego pozwolę sobie zrobić kilka rzutów w tej dość skomplikowanej dziedzinie. Idea obywatela-państwowca zdaje się wybiegać dość daleko poza dawną ideę narodową, a wychowanie państwowe może być wstępem do ogólnoludzkiego zbliżenia.

Tak pojęty patrjotyzm państwowy stanowiłby pewien krok naprzód i etap rozwojowy, mianowicie jako wyrównanie antagonizmów narodowościowych i wyznaniowych w obrębie jednego państwa. Nie można się oprzeć rojeniom jaki by raj nastąpił i jakie prawdziwe Boże Królestwo, gdyby popularna idea wychowania obywatela-państwowca dała się rozciągnąć na ziemi. Nie można znowu zaprzeczyć by tej lansowanej myśli w części nie dało się zrealizować. Wprawdzie dużo jest ludzi i to nawet kulturalnych, którzy na podobnie pojętą sprawę uśmiechają się sceptycznie i z pewną ironją. Tym jednak odpowiem cytatem Mickiewicza, iż propagatorzy tej koncepcji „mierzą siły — na zamiary“ i z pewnością dojdą do wytkniętej mety. Spróbujmy pokrótce scharakteryzować jak się przedstawia wychowanie młodzieży i starszych w organizacjach państw z nami sąsiadujących.

Wystarczy nam przeczytać jakiś dziennik, spojrzeć na ilustracje tam zamieszczone, a przekonamy się, że jakiś szał zbrojenia ogarnął niektóre państwa. Często pod pozorem gimnastyki, odbywają się ćwiczenia wojskowe, pod kierunkiem wojskowych instruktorów — przyczem sztuki zabijania uczy się nawet małe dzieci. Zdawałoby się, że udręczone ostatnią wojną ludy, dążyć będą do ogólnej pacyfikacji, że traktaty rozbrojenia będą dobrze dopilnowane — tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie. Gaz śmiercionośny na gazie i że się tak wyrażę, gazem pogania. Nasze państwo z konieczności musi się chwycić tego środka obrony — wbrew nawet swemu przekonaniu i swym tendencjom pokojowym. Musimy mieć się na baczności przed tymi którzy już tyle lat po ostatniej wojnie trzymają swych sąsiadów jak na wulkanie w ustawicznem pogotowiu zbrojnem, nie pozwalając na rozwinięcie sił do walki o lepsze warunki ekonomicznego bytu. Nie znaczy to jednak, abyśmy dając broń do ręki młodzieży w organizacjach, urabiali ją na modłę żołdacką w najgorszym tego słowa znaczeniu. Niech młodzież nasza będzie gotowa „mieczem o miecz uderzyć“ dopóki jeszcze zachodzić będzie ciągle ta nieszczęsna potrzeba. Nie popuszczając narazie broni z rąk, powinniśmy jednak być pierwszymi z pośród tych co ideę pokojowe głoszą i dążą do pacyfikacji ogólnej. Czy jednak u nas tak jest? Nie będę potrzebował chyba silić się na stwierdzenie faktów, poczynionych przez naszych dyplomatów, mających wyraźne może dyrektywy od człowieka pokoju Marszałka Piłsudskiego, który przejrzał czas obecny a obywatela państwowca na dobę obecną scharakteryzował jako człowieka czyniącego wyścig pracy. O taką to postać winno nam chodzić w pracy naszej w organizacjach. Taki ideał wychowawczy wysuwać się winien na czoło. Takiego to ideału obywatela życzył sobie śp. minister Czerwiński, który w następujących słowach skrystalizował go: „Typ bojownika i pracownika w jednej osobie — jest potrzebny naszemu odrodzonemu Państwu, bo potrzebny mu jest typ obywatela, któryby dzielną pracą powszednią ale w potrzebie i świętym zapałem walki stwierdził swój czynny, szczery partjotyzm“. My referenci wychowania obywatelskiego w strażach winniśmy zdać sobie sprawę z powyższego typu. My go musimy stworzyć = wykształcić dla dobra i pożytku Państwa

Na to trzeba poświęcić trochę trudu i fatygi w długie zimowe wieczory. Czy wykształcenie obywatela odbędzie się drogą świetlic, czy pracy w for-

mie pogadanek, ujętych w pewną strukturę, to sprawa ta dowolnie winna być ujęta przez danego oświatowca. Mówiąc o wychowaniu obywatelskim nie mówiłem ani o moralności, ani o demokratyzmie, czy w całej maksymalnej skali pacyfizmie, gdyż obawiałem się o powstałe „grzeczne dziecko mogące wnet się udusić“. Podałem kilka zdawkowych myśli celem wzajemnego zrozumienia się dla dobra i pożytku Ojczyzny. Druhowie, jeśli w pracy naszej widoczna będzie świadomość celu, to indywidualna forma tylko go spotęguje. Cel sam winien się przejawiać w uaktywnionym „pracowniku i bojowniku“. Jeśli te pozornie kontrastowe pojęcia wcielimy w czyn, śmiało możemy rzec o wykonaniu swych obowiązków względem państwa. W pracy swej zdajmy sobie sprawę z twierdzenia, hetmana: „Takie będą Rzeczpospolite, jakie ich młodzieży chowanie“.

Franciszek Smoliński
Pow. Ref. Wych. Obyw.

Świetlica — jako ognisko pracy twórczej.

Od szeregu lat jesteśmy świadkami niezmiernie ciekawego ruchu świetlicowego. Cała Rzeczypospolita nasza pokryła się wielką ilością świetlic. Ruch ten samorzutny miał swoje dni wspaniałego rozwoju — niekiedy w tworzeniu tych placówek kierowano się snobizmem, modą... Świetlice wyrastały jakby jakie barwne kwiaty wśród naszych niewdzięcznych niw oświatowych. Były one czasem sztucznie hodowane na glebie, już zgóry nieobiecującej pozytywnych owoców. Częstokroć nie zdawano sobie sprawy, poco istnieje świetlica! Schodzono się na pogadanki, czasem ktoś tam coś przeczytał, innym znowu razem z okazji święta urządzono tradycyjny opłatek, to znowu gdzieindziej zaśpiewano, zadeklamowano, czy zarecytowano jakiś urywek pseudo literacki. A jeżeli zdobyto się na przedstawienie coś w rodzaju „Błażka Opętanego“, czy na jakąś niezdarną farsę — to był już szczyt wysiłku twórczego świetliczan.

Zagadnienie świetlic, tak niezmiernie doniosłe dla przyszłości społeczeństwa naszego, zostało bardzo opacznie i fałszywie pojęte — weszliśmy na błędne tory myśli oświatowej. Świetlice zamiast stać się specjalną, swoistą i rodzimą metodą wychowania społeczno-obywatelskiego, — zaczynają być parodją żywego, radosnego ruchu kulturalnego — bywają miejscem marazmu, apatji i bierności.

Świetlice muszą być ogniskiem pracy twórczej jeśli nie chcą zniknąć z powierzchni życia społeczno-kulturalnego. Ich zadaniem — musi być nastawienie jednostki, zespołu czy zbiorowości na pewne wartościowe przemiany duchowe, społeczne, gospodarcze i kulturalne, dokonujące się w naszych oczach. Niekiedy świetlica, oczywiście wartościowa, musi być prekursorem nowych idei — musi intuicyjnie wyczuwać tętno nowych czasów i wykreślać nowe szlaki w naszym pochodzie dziejowym. W świetlicy powstawać będą plany na przyszłość. Stąd wyjdą pionierzy postępu w zakresie gospodarczym i społecznym. Świetlica — pomyślana jako ognisko pracy twórczej — ma jeszcze inne cele i zadania. Przez świetlice chcemy uaktywnić masy, pragniemy je pchnąć na pole czynu. Bez woli czynu — niema wartościowych wysiłków. Bez realizacji planów powstałych w czasie dyskusyj, rozmów świetlicowych, działalność świetliczan będzie minimalna, prawie bezwartościowa. Świetlica musi być dynamiką zbiorowych prac, z tego ogniska chcemy mieć instrument działania zbiorowego, stąd będą wychodzić pomysły dla poprawy naszego bytu. Spełniać dalej będzie jeszcze inne zadania. Ma dopomóc członkom świetlic do rozwiązania niepokojących ich zagadnień codziennego życia.

Wszelkie problemy konkretne — muszą być rozwiązane.

Świetliczanie muszą zrozumieć, że są współodpowiedzialni za historję swego narodu — powinni to pojąć, iż honor wymaga, ażeby byli rzetelnymi oddanymi uczestnikami lepszej przyszłości, jaśniejszego jutra.

W świetlicy wytworzyć się musi atmosfera ciepła, przyjaźni i bezwględnego zaufania. Bez tych warunków niema więzi uczuciowej (emocjonalnej), niema entuzjazmu dla sprawy realizowanej, niema czynu twórczego—bez miłości i bez serca nie wypełnimy wielkiej misji kulturalnej która jest udziałem, dobrze pojętej, świetlicy.

Strażakom.

Ofiarną swą pracą bez żadnej korzyści,
Mienie swym bliźnim ratują,
Nie patrzą na to, czy się tem zbogacą,
Czynią, co serca wskazują.

Czy rano, czy wieczór—czy w dzień czy też w nocy,
Kiedy dobytek gdzieś płonie,
Niosą ratunek — hart ducha i mocy,
W piersi wdychaja złe wonie.

Nie patrzą na to! — Cóż to wszystko znaczy?
Wszak tu bliźniego jest strata.
Ratują dzielnie: — na żar nikt nie baczy,
Niech z dymem najmniej ulata.

I gdy w tem żarze; -- żywiołowej walce,
Pot czoła dzielne oblewa,
Dalej do czynu, i ofiarnej pracy,
Chęc bliźnim służyć — zagrzewa.

Więc cześć tym wszystkim skromnym bohaterom,
Bo w tem korzyści nie mają,
Niech im uznanie w każdej chwili złożą
Niech cześć im prawną oddają.

A. S.

REFLEKSJE.

Lata 1933 i 1934 były przełomowemi w dziejach naszego pożarnictwa, bo władze państwowe doceniły znaczenie straży pożarnych, dając temu wyraz w rozporządzeniach i ustawach.

I tak:

1) w dniu 28.XI 1933 r. rozporządzeniem Rady Ministrów Związek nasz został uznany za Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności,

2) w tym samym dniu również rozporządzeniem Rady Ministrów Związkowi nadany zostaje jednolity statut,

3) w dniu 13.III 1934 r. Sejm Rzeczypospolitej uchwalił ustawę przeciwpożarową.

Te trzy wielkie wydarzenia były wynikiem pracy naszych komórek organizacyjnych, pracy planowej, pracy skoordynowanej, pracy obejmującej badzo wiele dziedzin.

Biorąc jednak pod uwagę ustawę przeciwpożarową z żalem trzeba dodać, że nie wszystkie nasze nadzieje zostały spełnione, a nawet w pewnych wypadkach zostaliśmy pokrzywdzeni.

Nie będę tutaj rozwodził się nad ustawą, gdy niema jeszcze rozporządzeń wykonawczych, jednak twierdzę że ustawę przegraliśmy i to z własnej winy.

A winą tą był brak posła — strażaka.

Każda warstwa społeczeństwa, prawie każdy odcinek pracy społecznej ma swych przedstawicieli w ciałach ustawodawczych, brak jedynie przedstawiciela 600 tysięcznej braci strażackiej.

I nie możemy mieć pretensji do nikogo za ustawę, bo redagowali ją może ludzie, którzy nie mieli nic wspólnego ze strażactwem, którzy nie znali może jego potrzeb, którzy nie znali może jego dążeń lub zadań.

Dlatego więc brak posła — strażaka, uważam za błąd z naszej strony.

Ustawę przegraliśmy, jednak rozporządzenia wykonawcze, czy też nowele mogą ją zmienić, mogą ją poprawić, a w najgorszym wypadku mogą ją złagodzić.

Lecz aby to się stało musimy naprawić swój błąd przy zbliżających się wyborach do Sejmu i Senatu idąc do nich z hasłem „My chcemy posłów strażaków” — posłów, którzy odrobil by poprzednie zaniedbania.

Rzucając tę myśl pod rozwagę Druhów — czytelników śmiem twierdzić, że przy odrobinie wysiłku i pracy z naszej strony możemy to łatwo osiągnąć, wprowadzając do ciał ustawodawczych nie jednego, a kilku nawet naszych przedstawicieli,

Józef Borzęcki
Nacz. OSP. Ostojów w pow. Kieleckim

Z działalności Okręgu Wojewódzkiego.

Posiedzenie Zarządu Okręgu.

W dniach 24 maja i 21 czerwca r.b. w lokalu własnym w Kielcach odbyły się posiedzenia Zarządu Kieleckiego Okręgu Wojewódzkiego na których załatwiono cały szereg spraw korporacyjnych. Po zatwierdzeniu sprawozdań i protokułu przystąpiono do wykonania uchwał z posiedzenia Rady Okręgu. W ważniejszych sprawach postanowiono: 1) preliminarz budżetowy i plan działalności Okręgu przesłać do Centrali do zatwierdzenia; 2) wydelegować inspektora na kurs uzupełniający dla inspektorów w Łodzi, który odbędzie się w czasie od 7 do 28 lipca r. b.; 3) wydać okólnik pouczający straże o taktyce walenia kominów i oszczędzaniu budynków podczas pożarów; 4) zatwierdzić protokuły z posiedzeń Rad Powiatowych Oddziałów: w Busku, Jędrzejowie, Miechowie i Sandomierzu; 5) referat wychowania obywatelskiego powierzyć p. Manjakowi z-cy inspektora szkolnego w Kielcach; 6) wydelegować inspektora na ćwiczenia doświadczalne oplg do Łaz i Myszkowa; 7) sprawę skreślonych sum na cele pożarnictwa przez Sejmik Radomski odłożyć do czasu przyjazdu nowego starosty; 8) na mocy udzielonych Oddziałom uprawnień — przyjęto w poczet członków Związku Straży Pożarnych R. P. wszystkie straże, które wypełniły formalności rejestracyjne, zgłaszając wykazy takowych do Urzędu Wojewódzkiego celem ich zarejestrowania; 9) wypowiedziano się za dalszym wprowadzeniem typu motopomp „Silesia“ dla ośrodków, podlegających motoryzacji, zgodnie z ustalonym w roku 1932 planem motoryzacji; 10) po zapoznaniu się z przebiegiem prac lustracyjnych przeprowadzonych w powiecie stopnickim w myśl nowej instrukcji, stwierdzono zbyt dużą drobiazgowość, do której nie są przygotowane ogniwa korporacyjne. Wytworzone laki kontrolne muszą być w możliwie krótkim czasie wypełnione, zatem Zarząd polecił inspektorowi wstrzymać się od dalszych prac kontrolnych w myśl nowej instrukcji, zalecając mu nastawienie i przygotowanie działalności oddziałów i straży do wymogów zaprojektowanej przez Centralę nowej instrukcji, którą należy narazie traktować jako zebrany na jej mocy materjał doświadczalny z tem, że ewentualne wnioski i spostrzeżenia będą zgłoszone do Centrali celem wprowadzenia pewnych zmian, zmierzających do skrócenia czasu na opisywanie prac kontrolnych; 11) sprawę oddania hołdu Marszałkowi J. Piłsudskiemu i sypania kopca na Sowińcu przez strażactwo okręgu Kieleckiego — pozostawić inicjatywie poszczególnych Oddziałów i do ich uznania; 12) w związku z pożarami masowemi jakie się rozwijają w powiecie włoszczowskim wydelegowano inspektora celem zbadania stanu prewencyjnego i przyczyn tak częstych pożarów.

W sprawach personalnych przyjęto rezygnację D-ha Jana Makulca z członka Zarządu Okręgu, umotywowaną chorobą i trudnościami zawodowemi, wyrażając Mu podziękowanie za dotychczasową prace na szczeblu Okręgu Kieleckiego. Wyrażono zgodę

na przeniesienie st. instr. Longina Jaroszewskiego z Będzina na stanowisko zastępcy inspektora do Katowic.

Rozpatrując stanowisko i sytuację Oddziału Radomskiego, w której Oddział nie jest w możności utrzymania instruktora z braku pokrycia i oszczędności zastosowanych przez Wydział, zaproponowano przenieść instruktora Jerzego Pieńkowskiego do Będzina. Sprawę zaangażowania zastępcy inspektora wojewódzkiego w Kielcach odłożono do następnego posiedzenia.

Zaproponowaną zmianę warunków płacy D-h Inspektor Plebanek nie przyjął, rezygnując jednocześnię z dotychczasowego stanowiska Inspektora Kieleckiego Okręgu.

Zarząd Okręgu po nie przyjęciu rezyznacji D-ha Hempla, omawiając w dalszym ciągu ogólną sytuację, przyszedł do wniosku, że należy dokonać pewnych zmian i uzupełnień personalnych w samym składzie Zarządu Okręgu, upoważniając jednocześnie D-ha Viceprezesa Tarnogórskiego do omówienia tej sytuacji z Prezesem Rady p. Wojewodą Dr. Dziadoszem. Po załatwieniu dalszych spraw organizacyjnych mniejszej wagi, przystąpiono do rozpatrzenia wniosków odznaczeniowych. Przyznane znaki za wysługę lat podajemy na innem miejscu.

Sprawy osobowe.

W czasie od 7 do 28 lipca r. b., w którym to D-h Inspektor Józef Plebanek będzie na kursie uzupełniającym dla inspektorów w Łodzi, zastępować go będzie instr. Henryk Milbrandt—referent Biura Okręgu z prawem podpisywania pilnych zarządzeń z rozkazu.

Co myślą i piszą samarytanki?

Na marginesie odpraw Komendantek Ż. O. S. P.

Każda najmniejsza rzecz dokonana przez człowieka, nim stanie się rzeczywistością, musi przejść pewne stadjum rozwoju, pewne okresy tworzenia się. Im dokładniej i lepiej te okresy tworzenia się czegoś są obmyślane i wypracowane, tem większe i lepsze owoce pracy.

Charakterystycznemi okresami pracy przy tworzeniu każdej najmniejszej bodaj rzeczy jest: 1) Zdacie sobie jasno i dokładnie sprawy z tego czego się chce i do czogo się dąży, oraz trzeźwe i rozsądne przemyślenie, czy cel jest osiągalny. Jeżeli z tego zdamy sobie dokładnie sprawę i dojdziemy do przekonania, że cel wytknięty da się osiągnąć, to następnym okresem twórczym będzie skupienie i natężenie całego wysiłku woli w kierunku wykonania zamierzonych prac. Wtedy to człowiek postanawia sobie, że wytknięty cel osiągnąć musi i ten właśnie moment jest ogromnie ważny i może mieć decydujący wpływ na powodzenie sprawy, bo mocna wiara i silna wola— to połowa dokonanej pracy.

Następnym etapem będzie uświadomienie sobie jakie zadatki mające nam pomóc w dokonaniu tych prac mamy w sobie i jak je wykorzystać by były jaknajbardziej pomocne. Należy zaznaczyć, że często walory te, które mogłyby nam pomóc posiadamy w małym stopniu, albo ich wcale nie posiadamy. Nie należy się tem jednak przejmować, ani załamywać rąk lecz zastąpić je w inny sposób, albo walorami innych ludzi, co da się szczególnie zastosować w pracach zbiorowych.

Do następnego okresu należy obmyślenie takich sposobów, któreby nas najłatwiej bez niepotrzebnego zużycia energji doprowadziły do celu z jaknajwiększym dla sprawy pożytkiem. Dobre opracowanie sposobów, czyli metod pracy dużo nam może ułatwić i przyspieszyć osiągnięcie celu, należy się więc zawsze nad tem porządnie zastanowić.

Nakoniec z poprzednio opracowanych okresów należy wyciągnąć wnioski jakie one na nas nałożyły obowiązki i obowiązki te jak najsumienniej wykonać. Jeśli wszystkie z tych wymienionych okresów będą porządnie przemyślane i wykonane to reszta nie da na siebie czekać.

Ta kolejność działania obowiązuje przy każdej pracy, tak jednostek, jak i przy pracy zbiorowej. Szczególnie przy pracy zbiorowej sumienności wykonania wszystkich tych prac należy przestrzegać, bo wtedy tylko spodziewane rezultaty osiągnąć można. Jeżeli wszyscy razem zdadzą sokie dokładnie sprawę z celu, jeżeli wszyscy będą usilnie chcieć, a zbiorowa wola może dużo więcej aniżeli wola jednostek, jeżeli każdy w tę pracę włoży swoje osobiste walory i wykaże maximum inicjatywy w wyszukaniu sposobów i co najważniejsza sumiennie wykona przyjęte na siebie obowiązki, to powodzenie sprawy jest prawie w stu procentach pewne.

Ta uniwersalna, zdawać by się mogło, recepta może uledz pewnym zmianom zależnym od charakteru sprawy i okoliczności, ale jako ogólny schemat da się zastosować tak w poszczególnych pracach jednostek jak i zbiorowości. Można to zresztą zauważyć obserwując życie pojedyńczych zorganizowanych ludzi.

Taką zorganizowaną grupą ludzi, która postawiła przed sobą pewne określone cele i do nich dąży, są — samarytanki.

I my powołane do pewnego odłamu pracy społecznej chcemy dorzucić te jedną cegiełkę do ogólnej pracy dla państwa i zaspokoić pewne potrzeby społeczeństwa.

Dotąd kładłyśmy w naszą pracę dużo zapału, energji i dobrych chęci bez specjalnego jednak konsekwentnego dążenia do celu, co zawsze jest właściwe początkom prac, a praca nasza jest stosunkowo nowa. Teraz jednak musimy nadać im pewną systematyczność, by szybciej dojść do konkretniejszych rezultatów i dlatego musimy uwzględnić i przemyśleć te poprzednio omówione momenty i w tym właśnie celu zbieramy się na odprawy, by je wspólnie możliwie dokładnie opracować.

Ponieważ na naszym terenie są to pierwsze tego rodzaju prace i nie wszystkie może druchny zdają

sobie sprawę z tego co to jest odprawa — postaram się krótko te rzeczy omówić.

A więc czem jest odprawa? — odprawa jest to zebranie się pewnej grupy ludzi których łączą jakieś wspólne cele, wspólne dążenia i obowiązki, celem omówienia sposobów pracy, czy też samych prac, zapoznania się z ich postępem, bądź zasiągnięcia pewnych informacji, któreby pozwoliły pewniej i lepiej spełniać nadal powierzone sobie obowiązki.

Odprawy mogą być zwykłe, zwoływane co pewien okres czasu w miarę zachodzących potrzeb lub zgóry określonych terminach (np. u nas projektowane są dwie odprawy w roku w okresie letnim i zimowym) albo doraźne, zwoływane w miarę nagłych potrzeb czy okoliczności (np. z okazji zjazdów, manewrów, podjęcia nowych ważnych prac i t. p.).

Druchny wezwane na odprawę winny się stawić w stroju służbowym przyczem z całą ścisłością należy przestrzegać punktualności stawiennictwa.

Odprawy zwykłe winny się odbywać według zgóry ustalonego porządku dziennego. Zarządzający odprawę winien przewidzieć w jakich sprawach i w jakim zakresie chce być poinformowany przez pod komendnych i co im chce zakomunikować. Dyskusja na odprawach jest zawsze pożądana byle rzeczowa i treściwa. Pewne ważniejsze ustępy z odprawy winny być notowane (należy się zaopatrzyć w ołówek i papier). Na odprawie są omawiane prace z wszystkich dziedzin za ubiegły okres od ostatniej odprawy i na nadchodzący do następnej odprawy.

Odprawy dobrze przeprowadzane dają bardzo dużo korzyści uczestnikom, bo pomagają im w dalszej pracy, przyczyniają się do nawiązania ściślejszego kontaktu wzajemnego i ułatwiają właściwe kierowanie podległemi zespołami.

Wobec tego, że odprawa jest jedynym momentem szerszego omówienia prac, zastanowienia się nad potrzebami oddziału i rozwiązania przynajmniej częściowego, napotykanych w pracy trudności, wszystkie komendantki, którym dobro oddziałów leży na sercu winny się starać o bezwzględne wzięcie w niej udziału.

Z. Szkocna.

W wytycznych na rok obecny ustaliłyśmy, że hasłem najbliższej przyszłości jest wzmocnienie organizacyjne oddziałów i podniesienie stanu wyszkolenia. Wszelkie więc poczynania w pracach Ż.O S.P. w chwili obecnej te właśnie sprawy mają na uwadze.

Pierwszym momentem mającym na celu podniesienie sprawności organizacyjnej i stanu wyszkolenia były organizowane na terenie całego Okręgu Woj. odprawy komendantek i zastępczyń przeprowadzone w 7-miu miejscowościach, mianowicie: dn. 12 maja b. r. w Pińczowie dla pow. Pińczowskiego i Stopnickiego, dn. 19 maja b. r. w Będzinie dla pow. Będzińskiego, Częstochowskiego, Olkuskiego i Zawierciańskiego, dn. 26 maja b. r. w Kielcach dla pow. Kieleckiego, Koneckiego, Opoczyńskiego i Włoszczowskiego, dn. 30 maja b. r. w Radomiu dla pow. Radomskiego i Kozienickiego, dn. 2 czerwca b.r. w Ostrowcu dla pow. Opatowskiego, Iłżeckiego i Sandomierskiego, dn. 16 czerwca b. r. w Miechowie dla pow. Miechowskiego, dn. 19 czerwca b. r. w Jędrzejowie dla pow. Jędrzejowskiego.

Zainteresowanie odprawą komendantek było duże. Przeciętnie biorąc w każdej odprawie brało udział do 20-tu przedstawicielek Z.O.S.P. Dodać należy, że na niektórych terenach w odprawach brały udział kandydatki z miejscowości gdzie Ż. O. S. P. jeszcze nie istnieje celem zapoznania się z charakterem pracy i ewentualnego wykorzystania wiadomości z odprawy na swoich terenach. Prócz samarytanek w wielu miejscowościach brali udział w odprawach naczelnicy O.S.P. wykazując tem samem, że sprawy Ż.O.S.P. nie są im obojętne.

Nie wszystkie jednak komendantki stawiły się na odprawę. Na 70 istniejących oddziałów w odprawach wzięły udział przedstawicielki 50 oddziałów pomimo, że Okręg Wojewódzki organizując odprawy stosował jaknajdalej idące udogodnienia.

Wobec tego, że sprawy omawiane na odprawach mają duże znaczenie dla prac oddziałów i w wielu wypadkach mogą te prace ułatwić, postanowiliśmy dla zapoznania z nimi tych komendantek które nie były na odprawie oraz dla utrwalenia tym które brały w nich udział niektóre ważniejsze referaty omawiające sprawy najbardziej obecnie aktualne drukować w „Życiu Strażackiem” w nadziei, że z wskazówek utrwalonych na piśmie będą mogły druchny łatwiej i w każdej chwili skorzystać.

KOMUNIKATY.

Komunikujemy: że w dniu 30 czerwca rozpoczął się kurs II st. dla komendantek i funkcyjnych ZOSP. w szkole rolniczej w Łyszkowicach pow. Miechowskim. Które druchny z jakichkolwiek powodów nie mogły wziąć udziału w wymienionym kursie mogą się zgłosić do dnia 20-go lipca b. r. na kurs II st. do Wojkowic Komornych w pow. Będzińskim.

Na kurs mogą się zgłosić kandydatki posiadające wyszkolenie z zakresu I st., te zaś które z jakichkolwiek powodów nie otrzymały świadectwa z pierwszego st. mogą zdawać przed kursem egzamin kwalifikacyjny, należy się więc z materjałem z zakresu I st. porządnie zapoznać. Koszt kursu będzie wynosił 22 zł. 50 gr. plus przejazd.

Dojazd ze wszystkich powiatów do stacji kolejowej Będzin-Miasto i z Będzina do Wojkowic Komornych autobusem. Kurs w budynku — remizie O.S.P. rozpoczyna się dnia 27 lipca b. r. a kończy 10 sierpnia. Każda z druchen powinna z sobą przywieźć: koc lub kołdrę, poduszkę, bieliznę pościelową i osobistą, nakrycie, 1 kubek blaszany, 2 talerze blaszane, lub talerz z miseczką, nóż, widelec i łyżkę, przybory toaletowe (grzebień, szczotkę do butów, ubrania, pastę i szczotkę do zębów) białe pantofle gimnastyczne, czarne pantofle na niskim lub słupkowym obcasie i czarne pończochy. Kostjum gimnastyczny (biała bluzka bez rękawów z kołnierzykiem zwykłym Słowackiego i czarne krótkie spodeńki ściągnięte gumą tylko w pasie (pożądane są spodnie lekkoatletyczne do ćwiczeń — podobne jak do nart tylko cieńsze) pozatem przybory do pisania.

Należność za kurs należy uiścić najpóźniej w dniu przyjazdu na kurs kandydatki. Które druchny nie będą mogły w tym dniu wpłacić całej należności nie będą mogły pozostać.

W dniu 15 sierpnia rozpocznie się kurs III st. tylko dla komendantek Ż. O. S. P. w Pinczowie. Na kurs ten będą przyjęte te komendantki, które będą miały ukończony II st. — bliższe dane będą podane w okólniku.

Sprawozdanie z prac Ż.O.S.P. w Klimontowie.

Bardzo miłą niespodziankę przygotował dla Klimontowa Żeński Oddział Samarytańsko-Pożarniczy, w postaci zorganizowania przedstawienia p. t. „Próba Ogniowa", które mimo niesprzyjających warunków opracowane było jak najlepiej.

Prawdziwą niespodzianką było stworzenie trzeciego aktu obrazującego życie Ż. O. S. P. jego cele i dążenia, a przedewszystkiem szeroko ilustrujące prace z dziedziny O. P. L. G. jako jednej z prac oddziału, która stanowczo zazębia się z poczynaniami Straży Pożarnych.

Interesującemu temu pokazowi przyglądało się około 220 osób, podziwiając pomysłowość autorów aktu.

Pięknie odegrały swe role druchny: Kędzierska i Płazówna, typowemi byli w rolach: matki d-chna Liwińska i ojca d-h Polit oraz d-h Cichoń, który przedstawił typowy niesmaczny obraz pijaka. Miłą postać przedstawił d-h Rokwisz w roli Arwicha, co do babci i dziadka weterana z powstania 1863 r., których grali d-chna Żurkówna i d-h Oleszek to już nic powiedzieć nie można chyba tylko to, że po każdym słowie wybuchały salwy śmiechu.

Dzielnie sekundowały d-chny: Szemrajówna, Piwińska, Gozdykówna, Sośnianka, Rybusówna, — ich treściwe, pełne życia i humoru piosenki porywały widzów. Pięknie deklamowała i odczytywała referat d-chna Wójcikówna Szybkość akcji, piękna dekoracja i kostjumy oraz dobra charakteryzacja dopełniały całości, wpajając w patrzących przeświadczenie, że cichą pracą można wiele dobrego zbudować i że praca w Ż. O. S. P. jest celowa i dobrze prowadzona.

Powołany do życia Ż. O. S. P. składający się z 14 druchen zamieszkałych w sąsiednich wioskach oddalonych od Klimontowa od 2—3 kilometrów dzięki sprężystemu działaniu komendantki d-chny Zofji Dziubińskiej w ciągu swego dwuletniego istnienia stawał już 4 razy do popisów, na których swoim precyzyjnem wykonaniem ćwiczeń, tak z dziedziny pożarniczej, jak ratownictwa, a nawet ćwiczeń z bronią wzbudził podziw i entuzjazm widzów.

Niesprzyjające warunki, odległość miejsca zamieszkania, deszcze, błota, szarugi, nie zrażają członkiń, dlatego zbiórki ich są dobrze prowadzone i w roku 1934 odbyło się ich 110, na co poświęcono 105 godz. czasu.

Dodać wypada że niezorganizowane Klimontowianki a nawet zorganizowane nie umią jeszcze niestety zrozumieć potrzeby pracy organizacyjnej i zwykle praca ich kończy się na tem, że nic nie robią, a szkoda, bo to praca dla państwa.

Naczelnik rejonu III-b.
Oleszek.

Z ŻYCIA STRAŻY.

Z działalności Oddziałów Powiatowych i O. S. P.

ODDZIAŁ KIELECKI.

Z życia i działalności O. S. P. w Kielcach.

Gdy się przystępuje do napisania choćby najmniejszego sprawozdania z działalności danego oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej — na pierwszy plan siłą rzeczy wysuwa się najważniejsza obok samopoświęcania się i ofiarności poszczególnych zespołów ochotników-strażaków kwestja, mianowicie kwestja pomocy finansowej ze strony samorządów powiatowych i miejskich. I aczkolwiek niema bodaj numeru fachowej prasy O. S. P, w którym nie wskazywanoby na wysoce lekkomyślny stosunek poszczególnych samorządów pod względem działalności i potrzeb przeciwpożarowych na całym niemal terenie Rzeczypospolitej. to jednak te posunięcia, które zyskały od dłuższego czasu nazwę t. zw. oszczędnościowych, na które w swym artykule p. t. „czy się mamy cofać w swym rozwoju" zamieszczonym w Nr. 8 (106) „Gazety Strażackiej" z dnia 25 kwietnia b. r. wskazuje druh Aleksander Niedbalski, przekraczają granice najprymitywniejszych obowiązków społecznych.

Jeżeli bowiem chodziłoby o oszędności wogóle, to nietylko są one wskazane w dobie obecnego kryzysu gospodarczego, lecz we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego, jako konieczne wszędzie, zawsze i pod każdym względem tam, gdzie osiągają one dodatni cel pod względem ogólno-społecznych dążeń. Jeśli natomiast oszczędności stosowane obecnie w stosunku do O.S.P. powodują coraz to większe skrępowanie ich działalności w imię bezpieczeństwa i dobra publicznego na skutek systematycznego obcinania w budżetach samorządowych pozycyj z subsydjów pieniężnych, które niedwuznacznie ujawniają tendencje w kierunku sprowadzenia O. S. P. do poziomu samowystarczalności, to należy uważać, iż tego rodzaju tendencje mogą spowodować nieobliczalne skutki, jakich żadna siła społeczna nie będzie w stanie odwrócić ani wyrównać.

W podobnie ciężkich warunkach organizacyjnych prowadzi również swoją ofiarną działalność przeciwpożarową i miejski oddział O. S. P. w Kielcach.

W miarę bowiem rozrostu miasta, które przed trzema laty liczyło około 46 tys. mieszkańców, a obecnie, wskutek przyłączenia przylegających peryferyj posiada ponad 60 tys., w związku z czem i zasięg działalności ze względu na rozległość terytorjalną prawie o połowę uległ zwiększeniu się — praca oddziału O. S. P., dzięki powyższym okolicznościom, stała się nad wyraz ciężka. Bo aczkolwiek zespół oddziału wyraża się w ilości 116 strażaków ochotników oraz 14 oficerów z druhem Edwardem Karschem, jako długoletnim naczelnikiem, druhem Ryszardem Borchólskim, jako v naczelnikiem, druhem Eustachjuszem Niklassem, adjutantem, oraz druhem Ludwikiem Jakubowskim, jako Komendantem Pogotowia pożarniczego na czele. to jednak niewystarczający

sprzęt przeciwpożarowy, w wysokim stopniu, zwłaszcza przy pożarach poważniejszych utrudnia prawidłową akcję pożarniczą, bowiem obok auta z motopompą — oddział posiada zaledwie dwie pary koni, które w dodatku nie stoją do wyłącznej dyspozycji oddziału.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach w momencie uderzenia w dzwon na trwogę w związku z wybuchem pożaru, auto z Pogotowiem natychmiast wyrusza na miejsce, a do beczek oraz pozostałego sprzętu, spędza się z miasta dorożkarskie chabety, które acz z opóźnieniem oddają jednak nieocenione częstokroć usługi. Miasto wojewódzkie bowiem, jakim są Kielce w połowie zaledwie posiada wodociągi i kanalizację, przyczem peryferje miasta tego dobrodziejstwa nie posiadają zupełnie.

Nie bacząc więc, iż w tak ciężkich warunkach gospodarczych zmuszony jest pracować miejscowy oddział O.S.P. — śladem innych samorządów idąc, również i kielecka Rada Miejska już od dłuższego czasu idzie również po linji systematycznego obcinania subsydjów, przyznawanych ongiś na akcję bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Gdy bowiem jeszcze w roku 1931/2 budżet miejski wykazywał pozycję 31.492 zł., to już w roku następnym 1932/3 pozycja ta została zredukowana do sumy 22 960 zł., a w obecnym roku przedstawia się wprost katastrofalnie. Jeżeli bowiem przyjąć pod uwagę, iż w tegorocznym budżecie figuruje pozycja zaledwie 15.000 zł., to niezależnie od tak okrojonego budżetu na rzecz straży, Magistrat wypłaca nikłą sumę, gdyż zaledwie po 500 zł. miesięcznie i to w dodatku nieregularnie, co o ile zostanie wyczerpane, będzie stanowiło śmieszną zapomogę wyrażającą się w kwocie 6.000 zł. rocznie. Przy tak mało znaczącej pomocy należy przyznać, iż prawidłowa działalność, mimo ofiarności ze strony zespołu strażackiego, w najważniejszych momentach, będzie napotykać na bardzo poważne przeszkody. Bo jeśli przyjąć pod uwagę, że przy tak licznym zaludnieniu, oraz rozległości terytorjalnej, jedyny dochód jakim rozporządza oddział O.S.P. w Kielcach stanowią wpływy, pochodzące z tytułu wycierania kominów, całkowicie pochłaniane następnie przez pobory kominiarzy, którzy stanowią jednocześnie pogotowie przeciwpożarowe, to w tych warunkach trudno byłoby mówić o prawidłowym wykonywaniu przyjętych na siebie obowiązków.

Niezależnie jednak od powyższych tak ciężkich warunków i okoliczności w jakich się obecnie O.S.P. znajduje — stanowi ona bodajże najpoważniejszą placówkę ogólno-społeczną wśród wszystkich znajdujących się na terenie miasta i okolicy. Obok bowiem swych fachowych zadań — spełnia ona najczynniejszą rolę we wszystkich imprezach i uroczystościach natury społecznej, jak: obchody L.O.P.P., P.C.K., obchodach państwowych i ogólno-narodowych, czy wreszcie obchodach o charakterze lokalnym. Wszędzie i zawsze z doborową, własną orkiestrą, która dzięki wytrawności jej kapelmistrza p. Franciszka Bednarza stanowi dumę i chlubę zarazem oddziału O.S.P. zajmując pierwsze miejsce w ogólnej reprezentacji miasta.

Wyrazem zaś ruchliwości organizacyjnej jest fakt zorganizowania drużyny Samarytanek, która od dnia 1 stycznia b. r. rozpoczęła już aktywną działalność pomocniczą w wypadkach niebezpieczeństwa pożarowego. O przezorności natomiast dowództwa straży z Naczelnikiem Edwardem Karschem na czele może świadczyć drugi fakt, że oto na skutek wzajemnego porozumienia się z miejscowym Starostą p. Stanisławem Porembalskim, został zorganizowany specjalny, czteromiesięczny kurs wyszkolenia rezerw strażackich, które obliczone zostały na wypadek gdyby na skutek jakiegoś kataklizmu, dotychczasowe szeregi O. S. P. uległy koniecznej redukcji.

Na kurs ten, który się rozpoczął dnia 17 grudnia ub. r. i trwał do dnia 30 kwietnia b. r., skierowani zostali poborowi, jacy uzyskali kat. C i D, w ogólnej ilości 138 mężczyzn.

Na całość rzeczowego kursu, jaki się odbywał pod bezpośrednią komendą V-Naczelnika druha Ryszarda Borchólskiego, oraz sekretarza — referenta w osobie druha Wacława Wdowicza, składały się następujące przedmioty:

Służbę wewnętrzną wykładali: druhowie R. Borchólski i E. Niklass.

Sprzęt pożarniczy, R. Borchólski, St Lorens oraz L. Jakubowski.

Wyszkolenie formalne. R. Borchólski, St. Lorens i L. Jakubowski

Wyszkolenie bojowe, R. Borchólski i St. Lorens, oraz O. P. Z. i O. P. G. druh Józef Sieradzki.

Wyniki kursu przedstawione do oceny Komisji Egzaminacyjnej, jaka się zebrała dnia 2 maja br. w obecności Naczelnika druha Edwarda Karscha oraz delegata oddziału powiatowego instruktora druha Alfonsa Babiarza, składająca się z w/w wykładowców ustalone zostały w ten sposób, iż ze wszystkich biorących udział w wyszkoleniu, celująco zdało egzamin 97 zdyskwalifikowanych zaś zostało 41.

Dnia 2 maja w obecności Starosty p. St. Porembalskiego, oraz członków Rady Sztabowej z Naczelnikiem p. Karschem na czele nastąpiło rozdanie dyplomów z ukończenia kursu, przyczem p. Starosta Porembalski wygłosił krótkie okolicznościowe przemówienie, w którym w serdecznych słowach podziękował słuchaczom za ich gotowość służeniu dobru Państwa i społeczeństwa, poczem dla upamiętnienia tak uroczystej chwili, dokonano ogólnego zdjęcia fotograficznego.

Tak więc, wbrew hasłu druha Niedbalskiego, by w ogólnym wysiłku dokonywać zbierania swych sił i dążyć w kierunku zbiorowego zwycięstwa, wskutek lekkomyślności i niezrozumienia swych zadań i obowiązków przez poszczególne samorządy w stosunku do tak pełnej ofiarności pracy, jaką niosą Ochotnicze Straże Pożarne w imię ogólnego dobra ludności — zwycięstwo to zamiast się przybliżać, zostaje systematycznie spychane na coraz dalszy plan.

ODDZIAŁ PIŃCZOWSKI.

Zebranie Rady Oddziału Powiatowego.

W dniu 5-go maja r. b. odbyło się zebranie Rady Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych R. P. pod przewodnictwem druha Józefa Dębińskiego, prezesa Zarządu Oddziału. Na zebraniu

tym jednogłośnie wybrano na prezesa Rady Powiatowej starostę Antoniego Kulwiecia oraz przeprowadzono wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Frekwencja zebrania była zadawalająca, gdyż na 62 straże w powiecie, przybyło 107 delegatów, reprezentujących 52 straże — czyli 84%, co świadczy o dużem zainteresowaniu się straży sprawami Oddziału.

ODDZIAŁ RADOMSKI.

Piękna uroczystość.

W dniu 29 czerwca r.b. O. S. P. Radom obchodziła potrójną uroczystość poświęcenia: 1) sztandaru, ofiarowanego straży przez jednego z seniorów pożarnictwa rodzimego, druha prezesa Emila Balcera z Łowicza, 2) nowego wozu autopogotowia o karoserji metalowej, zbudowanego przez firmę „Polski Fiat” w Warszawie według wskazówek Komendy Straży, a pod fachowym nadzorem Komisji Technicznej Związku Straży Pożarnych R. P., oraz 3) remizy II Oddziału Straży, przebudowanej w związku z motoryzacją tegoż Oddziału.

Już od wczesnego ranka błyszczące hełmy strażaków, spieszących na plac zbiórki bądź pojedyńczo, bądź zwartymi oddziałami, uprzytamniały mieszkańcom naszego miasta o obchodzonych w dniu tym uroczystościach przez pupilkę miasta — Ochotniczą Straż Pożarną Miejską.

O godz. 9 rano na placu zbiórki, t. j. na placu I Oddziału Straży przy ul. Traugutta 57, zebrały się wszystkie oddziały straży garnizonu Radomskiego, a więc wszystkie plutony ochotniczej straży z orkiestrą własną na czele, straż pożarna kolejowa ze sztandarem, straż pożarna Państwowej Fabryki Broni ze sztandarem, oraz straż pożarna Państwowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych.

Po przyjęciu i zdaniu raportu przez dowódcę całości d-ha wicekomendanta B. Mozala nastąpił przemarsz do kościoła na nabożeństwo.

Nabożeństwo odprawił ks. prałat dr. Gierycz w zastępstwie chorego kapelana straży ks. d-ra Jana Cibora.

Pienia religijne na chórze wykonała własna orkiestra straży, oraz zaproszeni soliści.

Po nabożeństwie nastąpił akt poświęcenia sztandaru. Rodzicami chrzestnymi był: Członek Rady Naczelnej Związku Straży Pożarnych R. P., druh inż. S. Waligórski z p. prezesową Przyjałkowską, oraz prezydent miasta Radomia, p. mec. R. Szczawiński z p. Wierzbicką, żoną wieloletniego zasłużonego Skarbnika Straży.

Wręczenia sztandaru straży w imieniu ofiarodawcy dokonał druh inż. S. Waligórski na placu przed kościołem po-Bernardyńskim. W przemówieniu swem przy tej okazji druh inż. S. Waligórski podkreślił, że, zawdzięczając wieloletniej współpracy Prezesa Zarządu, druha Z. Przyjałkowskiego, z druhem E. Balcerem, Straż Radomska od tegoż ostatniego otrzymuje w darze na pamiątkę tej współpracy sztandar.

Sztandar ten, przedstawiający z jednej strony najwyższe odznaczenie Związkowe — Złoty Znak Związku, którym Straż Radomska jest dekorowaną, a z drugiej wizerunek św. Florjana jako rycerza w srebrzystej zbroi, został artystycznie wykonany przez miejscowe Zgromadzenie Sióstr św. Miłosierdzia pod osobistym kierunkiem artysty-malarza p. Zygmunta Wyszyńskiego.

Odebrany z rąk druha inż. Waligórskiego sztandar, druh prezes Z. Przyjałkowski zkolei wręczy- Komendantowi Straży, druhowi Weinbergerowi, który przytem złożył przepisowe ślubowanie.

Następnie odbył się akt poświęcenia nowego wozu autopogotowia. Wóz ten, wykończony luksusowo, a odpowiadający nowoczesnym wszelkim wymaganiom techniki pożarniczej, przedstawiał się imponująco, to też nic dziwnego, że był przedmiotem ogólnego podziwu i zachwytu zebranych przedstawicieli Władz, gości, oraz tłumnie zebranej publiczności.

Po poświęceniu autopogotowia nastąpił przejazd przedstawicieli Władz i zaproszonych gości, oraz przemarsz oddziałów straży na przedmieście Glinice do siedziby II Oddziału Straży.

Oddział ten, zawdzięczając inicjatywie druha prezesa Przyjałkowskiego powstał jeszcze w r. 1911. Obecnie zabudowania tegoż oddziału przebudowano według nowoczesnych wymogów techniki pożarniczej, a to w związku z motoryzacją tegoż oddziału, oraz zorganizowaniem w tym oddziale stałego pogotowia, składającego się wyłącznie z ochotników.

Po dokonaniu poświęcenia remizy II Oddziału ks. prałat dr. Gierycz w krótkich, acz treściwych słowach zobrazował doniosłość faktu motoryzowania II Oddziału dla mieszkańców tej dzielnicy, poczem nastąpiło odczytanie i podpisanie przez obecnych odnośnego aktu, spisanego w „Złotej Księdze” straży z okazji odbywanych w dniu tym uroczystości.

Defilada oddziałów straży na placu 3-go Maja, oraz posiłek w salonach restauracji Hotelu Rzymskiego zakończyły program uroczystości.

Podczas posiłku, a raczej wspólnego „żołnierskiego” obiadu wygłoszono szereg przemówień, oraz odczytano szereg depesz i listów gratulacyjnych od zaproszonych osób, które nie mogły osobiście wziąść udziału w uroczystościach.

Nadmienić należy, że powyższe uroczystości zaszczycił swą obecnością p. mgr. Pawłowski, Naczelnik Wydziału Prewencyjnego P.Z.U.W. w Warszawie, znany sympatyk i przyjaciel ochotniczych organizacji strażackich.

W miłym i pogodnym nastroju upłynął ten dzień uroczystości straży Radomskiej dla nas zaproszonych gości.

Zawdzięczając dobrej organizacji program uroczystości odbył się w całości bez jakichkolwiek zmian i z całą punktualnością.

Wyjeżdżaliśmy z Radomia z prawdziwym zadowoleniem, a zarazem stwierdziliśmy, że Straż Radomska, pozostająca od szeregu lat pod wytrawnem kierownictwem jednego z inicjatorów, a zarazem realizatorów planu założenia Związku Straży Pożarnych R. P., druha prezesa Z. Przyjałkowskiego, słusznie odbiera laury za swą sprawność zarówno organizacyjną jak i techniczną, bowiem naocznie mieliśmy możność stwierdzenia, że stoi ona pod każdym względem na wysokości zadania, to też słusznie uważaną jest za jedną z pierwszych na terenie naszego województwa, a zarazem słusznie zasłużyła na miano pupilki wśród mieszkańców m. Radomia.

Niechże więc wolno mi będzie życzyć Straży Radomskiej, w roku 58 jej istnienia dalszego pięknego rozwoju dla dobra Państwa i społeczeństwa.

Jeden z gości.

Od Redakcji.

Powyższe sprawozdanie zostało nam nadesłane. By nikt z druhów nie pytał się, dlaczego Redakcja od siebie nie dała opisu, komunikujemy, że Redakcja, nie była zaproszona na piękne uroczystości O. S. P. Radom.

ODDZIAŁ ZAWIERCIAŃSKI.

Św. Florjan w Lgocie.

Wzorem lat ubiegłych i w tym roku O. S. P. w Lgocie pow. Zawiercie obchodziła uroczyście dzień swojego patrona św. Florjana. W niedzielę 5 b. m. oddział O.S.P. z Lgoty udał się na nabożeństwo do Koziegłówek. Po wysłuchaniu Mszy świętej, odbyła się defilada wszystkich oddziałów gminy Koziegłówki. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja zorganizowana staraniem zarządu O. S. P. w sali nowej szkoły pow. w Lgocie.

Akademję rozpoczął przemówieniem prezes p. Motyl, dziękując licznie zgromadzonej publiczności za tak liczne przybycie, następnie w treściwych słowach przedstawił zadanie i cel OSP. względem Państwa i względem społeczeństwa. Poczem odbyły się przemówienia i deklamacje druhów strażaków, następnie chór strażacki pod kier. nauczycielki Heleny Motylowej wykonał kilka pieśni strażackich.

Po skończonej akademji odbyła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się do białego dnia.

Dochód z zabawy został zużyty na budowę remizy OSP. w Lgocie.

Budynek ten wkrótce zostanie wykończony i będzie chlubą oddziału OSP. w Lgocie.

Ludność miejscowa rozumie korzyści jakie przyniesie własna świetlica OSP. toteż ochoczo śpieszy z datkami i z pracą do budowy remizy.

E. Motyl.

Korespondencja z Sowińca.

16 samarytanek oraz 60 oficerów i szeregowych O.S.P. pow. Jędrzejowskiego meldują,. że w dniu 16 VI r. b. złożyli hołd szczątkom Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz dołożyli swą garstkę ziemi do budującego się kopca Jego Imienia.

Czołem!

Sowiniec 16.VI 1935 r. *Meyer*

instr. pow.

— o —

Na historycznych polach Racławic.

W podniosłej uroczystości przekazania zagrody wiejskiej premjerowi Sławkowi we wsi Janowiczki, gm. Racławice przez grupę ludową B.B.W.R. brało między innemi udział okoliczne strażactwo. Karne i dziarskie szeregi braci strażackiej maszerującej w defiladzie na zakończenie uroczystości wzbudzały ogólny podziw i entuzjazm.

— o —

Pożar Kopalni Reden w Dąbrowie.

Niedawno wybuchł olbrzymi pożar w najstarszej kopalni węgla Reden w Dąbrowie. Wszelkie wysiłki zmierzające do stłumienia pożaru nie dały żadnych rezultatów. Kolumny ratownicze muszą pracować w kłębach dymu, wśród silnego żaru tak, że było kilka wypadków omdleń.

Kierownictwo kopalni wobec takiego stanu rzeczy postanowiło wstrzymać akcję gaszenia ognia i przystąpiło do t. zw. kneblowania szybów.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

W dniu 5 lipca r. b. po ciężkich cierpieniach zmarł w szpitalu św. Łazarza, w Krakowie ś. p. starszy instruktor **Kazimierz Trzaskalski,** długoletni instruktor powiatu Włoszczowskiego, przeżywszy lat 40. Ś. p. Kazimierz Trzaskalski, od zarania swojej młodości zdradzał duże uspołecznienie ujawniając je pracą w wielu stowarzyszeniach i organizacjach, tak na terenie m. Sosnowca jak i powiatu Włoszczowskiego, poświęcając się jednocześnie z całym zapałem pracy pożarniczej. Od 1915 do 1921 r. pracuje w szeregach Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowcu, przechodząc kolejno wszystkie stopnie od szeregowca do stopnia dowódcy oddziału. W roku 1918 ukończył kurs pożarniczy dla instruktorów w Warszawie. Od 1921 do 1923 jest komendantem Straży Pożarnej Kolejowej w Sosnowcu, później. t j. od 1923 do 1928 pełni tamże obowiązki vicenaczelnika straży fabrycznej „Huta Milowice". Od 1928 r. do chwili obecnej był instruktorem Oddziału Powiatowego we Włoszczowie. Na powierzanych Mu odcinkach prac wywiązywał się wzorowo z całym oddaniem się idei strażackiej, zdobywając duże uznanie władz zwierzchnich i szacunek u podwładnych.

Pogrzeb odbył się w Czeladzi, w dniu 8 b. m., w którym wzięli udział delegaci Zarządu Okręgu Kieleckiego, Korpusu Technicznego oraz liczne szeregi strażactwa włoszczowskiego i Zagłębia Dąbrowskiego ze sztandarami i wieńcami, oddając Mu ostatnią zasłużoną posługę korporacyjną.

W zmarłym Strażactwo straciło oddanego mu pracownika i szermierza idei strażackiej, godnego wychowawcę szeregów strażackich oraz karnego i zdyscyplinowanego członka Korpusu Technicznego.

Cześć Jego pamięci!

— o —

W dniu 8 czerwca r. b. w Czechach zmarł ś. p. **Jan Dąbrowski**—członek Rady Okręgu, b.długoletni członek Zarządu Okręgu Kieleckiego, członek Zarządu Oddziału Powiatowego w Miechowie, naczelnik Rejonu i O. S P. w Czechach. Pogrzeb odbył się d. 11 czerwca r. b., w którym oprócz przedstawicieli Związku wzięło udział 22 okolicznych straży wraz z orkiestrami i sztandarami.

Ś. p. Dąbrowski jako długoletni szermierz idei strażackiej położył duże zasługi na polu pożarnictwa rodzimego, za co został odznaczony „Srebrnym Medalem Zasługi". Pożarnictwo polskie straciło z nim jednego z wybitnych działaczy-korporantów.

Cześć Jego pamięci!

— o —

W dniu 21 maja r. b. po powrocie z uroczystości żałobnych w Krakowie zmarł na udar serca ś.p. **Bolesław Przypkowski**—członek Rady Okręgu Kieleckiego, viceprezes Zarządu Powiatowego w Będzinie, naczelnik rejonu i straży kopalni „Wiktor" w Sosnowcu.

Zmarły jako były legjonista miał za sobą wybitne zasługi tak w Odzyskaniu Niepodległości Państwa Polskiego jak i na polu pożarnictwa. W latach 1914-16 przebył całą kampanję legjonową I Brygady, był trzykrotnie ranny pod Krzywopłotami, Ożarowem i nad Styrem. W latach 1917-18 pracował w Polskiej Organizacji Wojskowej w Sosnowcu, poczem jako ochotnik wstąpił do armji polskiej.

Za wierną i ofiarną służbę dla Ojczyzny został odznaczony Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych 2 krotnie, Srebrnym Medalem Zasługi, Medalem za Wojnę i wielu innemi.

Ś. p. Przypkowski od chwili wyjścia z wojska brał czynny udział w pracy społecznej i politycznej oraz w pracach strażackich, zapisując się złotemi zgłoskami w działalności Związku Straży Pożarnych, za co został odznaczony srebrnym Medalem Zasługi za wybitną pracę na polu pożarnictwa.

Pogrzeb odbył się w Swojczanach pod Miechowem, w którym wzięły udział oprócz przedstawicieli Związku liczne rzesze strażactwa miechowskiego i pokrewne organizacje.

W zmarłym straciliśmy świetlaną postać, która pracą swego życia wskazywała innym jak należy pomnażać wielkość strażactwa i Państwa.

Cześć Jego pamięci!

— o —

W dniu 8 czerwca r. b. zmarł w Bliżynie w wieku lat 54 ś.p. **Stanisław Mączka** długoletni strażak O.S.P. w Bliżynie, ostatnio członek zarządu tejże Straży.

Ś. p. d-h Mączka od młodych lat służył nieprzerwanie w straży bliżyńskiej do dnia 2 czerwca 1934 r., w którym to dniu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy gaszeniu pożaru w Bliżynie. Wypadek ten stał się powodem niezdolności Jego do dalszej czynnej służby w straży, szeregi której zmarły z wielkim żalem opuszczał. Od tej daty był członkiem zarządu straży aż do końca swego życia.

Zmarły cieszył się dobrą opinją i ogólną sympatją tak w straży jak i poza strażą, był wzorowym i przykładnym strażakiem i obowiązki swe w straży wykonywał zawsze z wielkiem zamiłowaniem, za co został w ub. roku odznaczony srebrnym medalem Strażactwa z okazji X-lecia niepodległości.

Pogrzeb ś. p. Mączki odbył się w dniu 10 b.m. niezwykle uroczyście, udział w nim wzięła miejscowa Straż pożarna ze sztandarem i orkiestrą strażacką oraz oddział żeński tut. samarytanek, jak również rodzina, krewni i znajomi zmarłego w ogólnej liczbie około 1000 osób. Wzniosłe przemówienie na cmentarzu wygłosił ksiądz kapelan Straży d-r Kiersztejn oraz prezes zarządu Straży d-h Chrzan.

Ubył z szeregów straży jeden z najlepszych żołnierzy-strażaków.

Cześć Jego pamięci!

ODZNACZENIA.

Uchwałą Zarządu Okręgu Kieleckiego z dn. 24 maja 1935 r. protokół Nr. 17 przyznano:

Znak za wysługę XLV lat.

D-howi z O.S.P. w Częstochowie:
Jakóbowi Konowi — prezesowi.

Znak za wysługę XXXV lat.

D-howi z OSP. w Częstochowie:
Ryszardowi Kizlichowi — Kmdtowi Honorow.

Znak za wysługę XXV lat.

D-hom z OSP. w Częstochowie:
Pawłowi Broniatowskiemu — lekarzowi str.
Adamowi Plebankowi — d-cy oddz.
Szczepanowi Otrębie — czł. orkiestry.

Znak za wysługę XV lat.

D-howi z OSP. Biała:
Antoniemu Kobisiowi — naczeln.

D-howi z OSP. Częstochowa:
Janowi Baltowi — sekcyjn.

Znak za wysługę X lat.

D-hom z OSP. Częstochowa:
Stefanowi Świechowi — str.
Stanisławowi Sokołowskiemu — str.
Stefanowi Kolewińskiemu — topor.
Henrykowi Englowi — sierż.
Mieczysławowi Poznańskiemu — topor.
Klemensowi Grzywińskiemu — czł. Zarz.
Kazimierzowi Włosińskiemu — skarbnikowi.
Bronisławowi Mizerze — czł. orkiestry.
Franciszkowi Mireckiemu — kapelanowi.

D-hom z OSP. Biała:
Wacławowi Siedlakowi — naczelnikowi.
Stanisławowi Mrowcowi — szereg.
Zygmuntowi Banaszkiewiczowi — oddz.
Janowi Nabiałczykowi — szereg.
Józefowi Kobyłkiewiczowi — szereg.
Antoniemu Młynkowi — szereg.
Janowi Kajetanowi — oddz.
Stefanowi Kobyłkiewiczowi — szereg.

Uchwałą Zarządu Okręgu Kieleckiego z dnia 21.VI 1935 r. protokół Nr. 18 przyznano:

Za wysługę XXXV lat.

D-hom z OSP. Kazimierz:
Bolesławowi Smosarskiemu — nacz.
Franciszkowi Pecoldowi — zast. nacz.
Antoniemu Goli — skarbnik.
Józefowi Kunowskiemu — st. szereg.

Za wysługę XX lat.

D-howi z OSP. Wojkowice Komorne:
Franciszkowi Skorkowi — adjutantowi.

D-howi z OSP. Białobrzegi:
Stanisławowi Pękackiemu — nacz. rej.

Za wysługę XV lat.

D-howi z OSP. A. Deichsel:
Augustowi Gorajowi — zast. nacz.

D-hom z OSP. Strzyżowice:
Wincentemu Kopce — viceprez.
Piotrowi Kopce — oddz.

D-howi z OSP. Strzyżowice:
Teofilowi Ferdynowi — prezesowi.

D-howi z OSP. Przytyk:
Marjanowi Pietrzykowskiemu — nacz. str.

D-hom z OSP. Jedlińsk:
Janowi Przybyłowskiemu — czł. honor.
Józefowi Mularskiemu — szereg.
Stanisławowi Szpotowiczowi — oddz.
Józefowi Bieńkowskiemu — szereg.
Janowi Mularskiemu — oddz.
Marcelemu Rajkowskiemu — szereg.
Wacław Nowakowi — szereg.
Janowi Mularskiemu II — oddz.
Romanowi Orłowskiemu — szereg.
Józefowi Kwiatkowskiemu — oddz.
Adamowi Szpotowiczowi — prezesowi.
Romanowi Mularskiemu — naczeln.
Marjanowi Zamelowi — skarbnikowi.

D-hom z OSP. Zakrzów:
Bolesławowi Prokopowi — d-cy oddz.
Janowi Michalczewskiemu — szereg.
Stanisławowi Falnickiemu — zast. nacz.
Ignacemu Szczepaniakowi — gospodarzowi.
Janowi Sikorze — szereg.
Józefowi Sikorze — d-cy oddz.

Za wysługę X lat.

D-hom z OSP. A. Deichsel:
Ottonowi Knefelowi — naczelnikowi.
Józefowi Rokoszowi — d-cy oddz.
Józefowi Augustyńskiemu — plutonow.
Czesławowi Nollowi — sekcyjn.
Stanisławowi Szydło — szereg.

D-hom z OSP. Strzyżowice:
Józefowi Flakowi — czł. Kom. Rew.
Antoniemu Czcionce — zast. gosp.
Janowi Flakowi — skarbn.
Ignacemu Koziełowi — gosp.
Sylwestrowi Kopce — zast. nacz.
Szczepanowi Flakowi — naczelnikowi.
Stanisławowi Kozłowi — adjutantowi.
Ignacemu Ferdynowi — sekretarzowi.

D-hom z OSP. Wojkowice Komorne:
Antoniemu Sitko — szereg.
Stanisławowi Polakowi — szereg.
Janowi Polakowi — sekcyjn.
Stanisławowi Pawełczykowi — szereg.

D-hom z OSP. Januszewice:
Stanisławowi Bałazińskiemu — naczeln.
Leonowi Kokosińskiemu — czł. Zarz.
Janowi Słomie — v-prezesowi.
Władysławowi Borkowskiemu — d-cy oddz.
Wojciechowi Sobczykowi — d-cy oddz.
Władysławowi Miśkiewiczowi — gosp.
Stanisławowi Turczynowi — szereg.
Janowi Prokopowi — adjut.
Antoniemu Bąkowi — sierż.

D-hom z OSP. Błotnica:
Benedyktowi Kwiatkowskiemu — sekcyjn.
Jakóbowi Mnichowi — nacz.
Janowi Żurawskiemu — szereg.
Józefowi Praskowi — szereg.
Janowi Bojanowiczowi — sekcyjn.

D-hom z OSP. Zakrzów:
Stanisławowi Iwańskiemu — plut
Stanisławowi Harężle — szereg.

D-hom z OSP. Jedlińsk:
Franciszkowi Salewskiemu — szereg.
Adamowi Orłowskiemu — szereg.
Mieczysławowi Skoczkowi — szereg
Marcelemu Iwańskiemu — szereg.
Adamowi Królikowskiemu — szereg.

D-hom z OSP. Przytyk:
Franciszkowi Fitczakowi — szereg.
Józefowi Kowalskiemu — szereg.
Janowi Bochyńskiemu — szereg.

„Życie Strażackie” ukazuje się co miesiąc.

ZASTRZEŻENIA REDAKCYJNE:
Rękopisy bez podpisu i adresu Autora nie są uwzględniane.
Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.
Rękopisy uważane są jako bezpłatne.
Przedruk artykułów dozwolony jedynie z podaniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY:
Prenumerata „Życia Strażackiego”, łącznie z przesyłką wynosi:
rocznie zł. 3.00 — półrocznie zł. 1.60.
Cena pojedyńczego numeru — 30 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: strona — 90 zł., 1/2 strony — 45 zł., 1/3 —35 zł. 1/4 strony — 25 zł., 1/8 strony — 15 zł, 1/16 strony — 10 zł.

Wydawca: Zarząd Okręgu Kieleckiego Zw. Straży Pożar. R. P. Redaktor odpowiedzialny: ALEKSANDER NIEDBALSKI.

Redakcja—Administracja—Kielce ul. Śniadeckich 15. telefon 15-14, Konto P. K. O. Nr. 63.090.

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki Radom, Żeromskiego 46. Telef. 18-30.